

Waszyngton zatrudnia talibów

#Strategia i polityka 8 października 2010

Amerykanie zatrudniają w Afganistanie już ok. 26 tys. uzbrojonych ochroniarzy i najemników. Część z nich ma jednak powiązania z podziemiem.

Większość z zatrudnionych Afgańczyków para się ochroną instalacji i baz wojskowych. I

Amerykański departament obrony zatrudnia w Afganistanie więcej prywatnych usługodawców, niż skierowano do tego kraju wojska. Większość z nich zajmuje się jednak wykonywaniem usług zaopatrzeniowych lub zastępuje specjalistów wojskowych, w działaniach, które nie wymagają wykorzystywania uzbrojenia (zobacz: [Ilu jest Amerykanów w Afganistanie?](#)).

Jednocześnie jednak amerykańska administracja skokowo zwiększa liczbę uzbrojonych kontraktorów. O ile w do końca 2008 ich liczba nie przekraczała 3 tys., w ubiegłym roku wartość ta wzrosła 4-krotnie, by obecnie osiągnąć liczbę 26 tys. Ich głównym zadaniem jest wykonywanie działań pomocniczych: w tym ochrona instalacji wojskowych i konwojów.

Sytuacja ta stała się przedmiotem ostrej krytyki, na początku ze strony mediów, a ostatnio również członków senackiej komisji sił zbrojnych.

Przewodniczący tej instytucji, Carl Levin wskazał, że w wielu przypadkach zatrudniano osoby oskarżane o przestępstwa i zabójstwa lub współpracujące z podziemiem. Wykryto również przypadki zatrudniania talibów i ich sprzymierzeńców. Przykładem jest udany zamach na szefa policji w Kandaharze, z czerwca ubiegłego roku. Dokonali go prywatni kontraktorzy. Podobnie jak atak na patrol Marines w miejscowości Farah, 19 lutego 2010, w wyniku którego zginął jeden z żołnierzy. W innych przypadkach, ochroniarze zatrudnieni przez amerykański resort obrony infiltrowali obozy wojskowe i dostarczali informacji do ataków na te obiekty, względnie na wyruszające z nich konwoje.

Levin stwierdził, że wydając pieniądze amerykańskich podatników, nie zapewnia się bezpieczeństwa amerykańskich obywateli, a wręcz przeciwnie - naraża się je na szwank, dodatkowo kierując strumień środków finansowych w ręce lokalnych przywódców plemiennych, nie zawsze przyjaźnie nastawionych do zagranicznych wojsk.

Parlamentarzyści zwrócili również uwagę na małą skuteczność ochroniarzy. Z reguły są oni słabo wyposażeni, często mają również niski poziom wyszkolenia. Powszechne są wypadki nie wywiązywania się z obowiązków, głównie przez nieobecność w pracy.

Widok nie obsadzonych wieżyczek strażniczych nie należy podobno do rzadkości.

Odpowiadając na te zarzuty sekretarz obrony, Robert Gates odpowiedział, że od 3 lat wojsko prowadzi działania, mające na celu zarówno podniesienie jakości pracy kontraktorów, jak i wyeliminowanie groźby ataków podziemia. Są za to odpowiedzialni poszczególni dowódcy. Miesiąc temu gen. David Petraeus nakazał im skierowanie szczególnej uwagi na proces zatrudniania najemników. Wyjaśnienia te nie przekonały jednak członków komisji obrony. Levin stwierdził, że obecna sytuacja *naznaczona jest dużym ryzykiem, które jest niemożliwe do zaakceptowania*.



Większość z zatrudnionych Afgańczyków para się ochroną instalacji i baz wojskowych. Ich uzbrojenie, wyszkolenie i morale pozostawiają jednak wiele do życzenia

Amerykański departament obrony zatrudnia w Afganistanie więcej prywatnych usługodawców, niż skierowano do tego kraju wojska. Większość z nich zajmuje się jednak wykonywaniem usług zaopatrzeniowych lub zastępuje specjalistów wojskowych, w działaniach, które nie wymagają wykorzystywania uzbrojenia (zobacz: [Ilu jest Amerykanów w Afganistanie?](#)).

Jednocześnie jednak amerykańska administracja skokowo zwiększa liczbę uzbrojonych kontraktorów. O ile w do końca 2008 ich liczba nie przekraczała 3 tys., w ubiegłym roku wartość ta wzrosła 4-krotnie, by obecnie osiągnąć liczbę 26 tys. Ich głównym zadaniem jest wykonywanie działań pomocniczych: w tym ochrona instalacji wojskowych i konwojów.

Sytuacja ta stała się przedmiotem ostrej krytyki, na początku ze strony mediów, a ostatnio również członków senackiej komisji sił zbrojnych.

Przewodniczący tej instytucji, Carl Levin wskazał, że w wielu przypadkach zatrudniano osoby oskarżane o przestępstwa i zabójstwa lub współpracujące z podziemiem. Wykryto również przypadki zatrudniania talibów i ich sprzymierzeńców. Przykładem jest udany zamach na szefa policji w Kandaharze, z czerwca ubiegłego roku. Dokonali

go prywatni kontraktorzy. Podobnie jak atak na patrol Marines w miejscowości Farah, 19 lutego 2010, w wyniku którego zginął jeden z żołnierzy. W innych przypadkach, ochroniarze zatrudnieni przez amerykański resort obrony infiltrowali obozy wojskowe i dostarczali informacji do ataków na te obiekty, względnie na wyruszające z nich konwoje.

Levin stwierdził, że wydając pieniądze amerykańskich podatników, nie zapewnia się bezpieczeństwa amerykańskich obywateli, a wręcz przeciwnie - naraża się je na szwank, dodatkowo kierując strumień środków finansowych w ręce lokalnych przywódców plemiennych, nie zawsze przyjaźnie nastawionych do zagranicznych wojsk.

Parlamentarzyści zwrócili również uwagę na małą skuteczność ochroniarzy. Z reguły są oni słabo wyposażeni, często mają również niski poziom wykształcenia. Powszechne są wypadki nie wywiązywania się z obowiązków, głównie przez nieobecność w pracy. Widok nie obsadzonych wieżyczek strażniczych nie należy podobno do rzadkości.

Odpowiadając na te zarzuty sekretarz obrony, Robert Gates odpowiedział, że od 3 lat wojsko prowadzi działania, mające na celu zarówno podniesienie jakości pracy kontraktorów, jak i wyeliminowanie groźby ataków podziemia. Są za to odpowiedzialni poszczególni dowódcy. Miesiąc temu gen. David Petraeus nakazał im skierowanie szczególnej uwagi na proces zatrudniania najemników. Wyjaśnienia te nie przekonały jednak członków komisji obrony. Levin stwierdził, że obecna sytuacja *naznaczona jest dużym ryzykiem, które jest niemożliwe do zaakceptowania*.

Powiązane wiadomości

[Waszyngton zatrudnia talibów \(2010-10-08\)](#)

[Ilu jest Amerykanów w Afganistanie? \(2010-04-16\)](#)

[Tani najemnicy? \(2008-08-14\)](#)

[4,6 mld USD za tłumaczenie \(2008-02-19\)](#)

[Koniec wojskowej aktywności Blackwater? \(2008-07-23\)](#)